

Robert K. Zawadzki

ORCID 0000-0001-6964-1736

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Obraz Niemca w oczach Polaka, obraz Polaka w oczach Niemca. Studium nad staropolskimi traktatami kosmologicznymi przełomu XV i XVI wieku

Jednym z anachronizmów, przez których pryzmat patrzy się niekiedy na poprzednie stulecia, jest utożsamianie dzisiejszego pojęcia narodowości z dawnymi realiami pochodzenia czy miejsca zamieszkania danej osoby¹.

Polskość, obok niemieckości, jest tym terminem, który stworzyła nowoczesność. Dzisiejsze pojęcie narodu jako wspólnoty kultuwującej pewne wartości i kierującej się swoiście pojętym patriotyzmem, w tych odległych czasach po prostu nie istniało, było zastępowane autorytetem monarchów, pomazańców Bożych, liczyła się wierność państwu (królestwu, księstwu) i domowi panującemu. Również przynajmniej dwaj autorzy, których twórczością zajmujemy się w niniejszym artykule, wychodzą poza dzisiejsze rozumienie narodowości, trudno ich zakwalifikować do określonej nacji. Wynika to z faktu, że pisarze ci, pochodząc z przeważnie niemieckojęzycznego wówczas Śląska, należą jednak do literatury polskiej, ponieważ dzieła swoje pisali w Krakowie i byli poddanyami polskiego króla, podobnie jak polscy uczeni tacy jak np. Jarosław Bogoria ze Skotnik (ok. 1276–1376) czy Maciej Kolbe (ok. 1450–1516), stawali się zależni od władców Bolonii i Paryża, w których to miastach obejmowali katedry uniwersyteckie i funkcje rektorskie². W ten sposób słowa „Polak” i „Niemiec” w odniesieniu do tych dawnych epok należy traktować jako kategorie umowne, związane organicznie z kryteriami geograficznymi, nie odnoszą się bowiem do jakichś ideologii politycznych, bazują na pewnych wyobrażeniach czy nawet stereotypach o mieszkańcach danej krainy. Właśnie w tej perspektywie chciałbym przeanalizować zagadnienie zasygnalizowane w tytule niniejszego

¹ O pojęciu narodu i państwa w dawnych wiekach zob. B. Zientara, *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 2020. Zob. też J. Delumeau, *Cywilizacja odrodzenia*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1987, s. 29–50; A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000.

² Zob. M. Howiecki, *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981, s. 21.

szkicu. Dotyczy ono³ przedstawicieli dwóch kręgów kulturowych, z jednej strony będzie tu mowa o wzbudzających szacunek u zachodnich sąsiadów polskich entuzjastach nauki – autorach dążących do przekazania wiedzy i uczoności społeczeństwu sarmackiemu, z drugiej o reprezentantach germańskiej cywilizacji, stanowiących często źródło natchnienia i wzór postępowania dla tych pierwszych⁴. Mimo pewnych różnic, jakie cechowały poziom rozwoju cywilizacyjnego obu społeczeństw, nie było wśród tych uczonych polskich i niemieckich niechęci i antagonizmów, które charakteryzowały częstokroć relacje polityczne między państwami, ludzie nauki zdawali się rozumieć, że stanowią część większej wspólnoty, wiedzieli, że wiedza rozwija się w oparciu o poznawanie osiągnięć innych badaczy, gdy przekazywana i dyskutowana jest nawzajem.

Ta podwójność koncepcji i postawy naukowej uzewnętrzniała się w pracach czterech krakowskich profesorów podejmujących problematykę budowy wszechświata: Wojciecha z Brudzewa (ok. 1445–1495), Jana z Głogowa (ok. 1445–1507), Wawrzyńca Korwina (ok. 1465–1527) i Jana ze Stobnicy (ok. 1470–1518). Obok teorii kosmologicznych, obok swoich ugruntowanych zamiłowań do kultury grecko-rzymskiej, mieli oni specjalny stosunek do autorów pochodzących z niemieckiego kręgu cywilizacyjnego, metodę korzystania z ich dzieł, swoisty sposób opisu krain leżących na zachód od Polski, pewien wyrazisty obraz niemieckości, wreszcie pewną wizję osób, którym przypisywali ideę germańskości. Ważnym znamieniem ich twórczości było korzystanie z dzieł autorów zza granicy zachodniej i upowszechnianie teutońskich osiągnięć, rzecz łącząca się ściśle z przekazywaniem wiedzy złąknionemu społeczeństwu polskiemu i ogólnym rozwojem nauki w kraju. W okresie średniowiecznym i wczesnorenesansowym wytworzyły się tu luki i pewne zaległości, które uczeni polscy zaczęli wypełniać, wprowadzając na polski rynek wydawniczy dzieła przedstawiające ówczesny stan badań wielu dyscyplin, lansując twórców o światowej sławie, u nas wtedy niemal nieznanymi, popierając także współczesnych scholarchów niemieckich.

Georg von Peurbach, Wojciech z Brudzewa i spory o orbity niebieskie

W działalności tej szczególne znaczenie nadawali dziedzinie, którą my dziś określamy mianem teorii geocentrycznej⁵. Była to epoka sporów dotyczących orbit

³ Ze względu na ściśle ograniczony zakres artykułu pomijam niemieckich autorów dzieł kosmologicznych.

⁴ Ogólnie o literackich relacjach polsko-niemieckich w dawnych wiekach zob. M. Szyrocki, *Niemiecko-polskie związki literackie*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 581–584. Zob. też o geograficznych zainteresowaniach dawnych Polaków: A.M. Krawiec, *Ciekawość świata w średniowiecznej Polsce. Studium z dziejów geografii kreacyjnej*, Poznań 2010.

⁵ O założeniach tej teorii, której podstawy stworzyli uczeni antyczni, zob. J. Evans, *Theory and practice of ancient astronomy*, Oxford 1998; J.D. North, *Cosmos: An illustrated history of astronomy and cosmology*, Chicago 2008.

ekscentrycznych (deferensów), epicykli i ekwansów⁶ oraz prób uzasadnienia bądź zakwestionowania tych Ptolemejskich koncepcji⁷. Tutaj szczególnie uwidaczniała się bezkompromisowość uczonych arabskich z Awerroesem na czele⁸, nie szczędził on krytyki poglądów największego astronoma starożytności⁹, niemniej ataki mędrca z Kordoby stały się przyczyną powstania opozycji broniącej Ptolemeusza. Był to istotny moment w rozwoju polskiej astronomii, jej ważnym etapem, zasadniczą fazą stało się wystąpienie Wojciecha z Brudzewa, wyrazem zaś jego poglądów, dowodem, że czerpał inspiracje z nauki niemieckiej, była dysertacja *Commentariolum super Theoricis novas planetarum Georgii Purbachii*¹⁰ (1482), czyli komentarz do dzieła *Theoricae novae planetarum* wiedeńskiego uczonego Georga von Peurbacha (1423–1461). Jak u tego autora, tak i u polskiego pisarza treść łączyła się z problemami orbit planetarnych. Wojciech z Brudzewa opowiedział się zasadniczo za

⁶ Klaudiusz Ptolemeusz w swym sławnym dziele *Almagest (Megiste syntaksis)*, nie odrzucając bynajmniej systemu koncentrycznego, stworzył teorię orbit ekscentrycznych. Oprócz orbit koncentrycznych bowiem, których środek znajduje się w jądrze Ziemi, istnieją orbity ekscentryczne, zwane też orbitami cząstkowymi lub deferensami, mające centra poza rdzeniem Ziemi czyli wszechświata. Ale planety nie krążą bezpośrednio po deferensach, nie sione są przez mniejsze orbity zwane epicyklami, których środki poruszają się po deferensach. Ptolemeusz chciał w ten sposób wykazać, że odległość dzieląca Ziemię od krążących wokół niej planet zmienia się, bo orbity ekscentryczne czyli deferensy oraz epicykle posiadają punkty centralne poza punktem centralnym świata znajdującym się w jądrze Ziemi. Do tego układu uczoney dodał swój chyba najbardziej oryginalny wynalazek – ekwans czyli punkt wyrównawczy. Nie wiadomo dokładnie, dlaczego wprowadził tę kategorię, do czego jej potrzebował. Chciał prawdopodobnie skoordynować kierunek obiegu planet z czasem ich ruchu. Tak czy inaczej, ekwans był punktem leżącym na prostej poprowadzonej przez środek Ziemi i środek deferensu, przy czym odległość ekwansu od środka deferensu była taka sama jak odległość środka deferensu od środka Ziemi. Wokół ekwansu poruszały się planety ze stałą prędkością kątową, a zatem każda z nich miała swój własny ekwans. Zob. H. Andersen, P. Barker, X. Chen, *The cognitive structure of scientific revolutions*, Cambridge 2016. Zob. też G.E.R. Lloyd, *Nauka grecka po Arystotelesie*, przeł. J. Lesiński, Warszawa 1998, s. 61, 62.

⁷ Różne koncepcje budowy świata omawia M.J. Crowe, *Theories of the World from Antiquity to the Copernican Revolution*, New York 1990. Geocentryczną wizję świata omawia gruntownie R. Simek, *Erde und Kosmos im Mittelalter. Das Weltbild vor Kolumbus*, München 1992.

⁸ Podobnie jak inni uczeni arabscy, Awerroes wytykał błędy koncepcji orbit ekscentrycznych i epicykli posiadających rzekomo środki swoich obiegów poza centrum Ziemi. Do krytyki systemu Ptolemeusza skłoniła go przede wszystkim lektura *Fizyki Arystotelesa*. Zob. G. Saliba, *Islamic science and the making of the European Renaissance*, Boston 2007, s. 2–50; A. Sayili, *The observatory in Islam and its place in the general history of the observatory*, Ankara 1960, s. 79–80; S. Wielgus, *Z obszarów średniowiecznej myśli islamskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej*, Płock 2002, s. 17–18.

⁹ „Poprawianie” Ptolemeusza stanie się niebawem w Europie swego rodzaju konwencją. Zob. M. Dilke, O.A.W. Dilke, *The Adjustment of Ptolemaic Atlases to Feature the New World*, [w:] *The Classical Tradition and the Americas*, vol. I: *European Images of the Americas and the Classical Tradition*, part 1, red. W. Haase, M. Reinhold, Berlin 1993, s. 117–134.

¹⁰ Zob. P. Barker, *Albert of Brudzewo's Little commentary on George Peurbach's Theoricae nova planetarum*, „Journal for the History of Astronomy” 2013, 44, s. 1–24.

Peurbachem – entuzjastą Ptolemeusza, a próbując najistotniejsze założenia jego teorii, wystąpił przeciwko obozowi zwolenników Awerroesa, wyciągnął jednak pewne nowe wnioski z obu propozycji, rewelacyjnie dostrzegł braki w matematycznym ujęciu dotychczasowych opisów świata, wreszcie wyraził krytykę deferensów, epicykli i ekwansów jako kategorii fikcyjnych¹¹, kładąc w ten sposób podwaliny pod przyszłe wielkie odkrycie swego ucznia – Mikołaja Kopernika.

Sposób, w jaki wiedza astronomiczna i ówczesne trendy naukowe docierały do Wojciecha z Brudzewa, jest nader charakterystyczny. W drugiej połowie XV wieku jednym z najbliższych i najważniejszych dla Polski zagranicznych ośrodków naukowych był Uniwersytet Wiedeński ze swym najwybitniejszym przedstawicielem w dziedzinie astronomii – Georgiem von Peurbachem. Nic dziwnego, że w tej sytuacji Wojciech z Brudzewa skupił uwagę na osiągnięciach tego uczonego, poświęcając im całą dysertację.

Sam zaś Peurbach, którego najważniejsze dzieło *Theoricae novae* wydał w Norymberdze w 1474 roku jego student Johannes Müller Regiomontanus (1436–1476), pozostawał pod wpływem scholarchów francuskich¹². Właśnie w Paryżu toczono ożywione dyskusje na temat charakteru orbit niebieskich i tego, kto ma rację, czy Ptolemeusz, czy Awerroes. Uczni podzielili się na dwa obozy. Ci, którzy bronili Awerroesowych tez o koncentryczności orbit, mieli w swych szeregach wybitnych przedstawicieli, m.in. Wilhelma z Owernii (Guillaume d’Auvergne, zm. 1249), św. Tomasza z Akwinu (1225–1274), Jana z Jandun (Jean de Jandun, zm. 1328). Ich przeciwnicy, zwolennicy Ptolemejskich koncepcji o deferensach reprezentowani byli przez nie mniej wybitnych uczonych, takich jak Bernard z Verdun czy Henryk z Langenstein (znany także jako Henryk z Hesji, ok. 1325–1397). Ten ostatni zresztą pod koniec swego życia przybył do Wiednia i prowadził wykłady o deferensach i epicyklach na tamtejszej, dopiero co powstałej (w 1365 r.) uczelni, która w następnym stuleciu stanie się *Alma Mater* dla Peurbacha i Regiomontanusa. Jest wysoce prawdopodobne, że czytali oni teksty francuskiego mistrza, że doskonale znali istotę ówczesnych sporów. Na poglądy naukowe Peurbacha wywarł także duży wpływ inny jeszcze uczoney francuski – Pierre d’Ailly (Petrus Aliacensis, ok. 1350–1420), opowiadający się zdecydowanie za orbitami ekscentrycznymi, przyznający im realne istnienie w kosmosie¹³.

W utworze Peurbacha zatem znać epokę, która żyła problemami astronomii, można było odnaleźć wszystkie najistotniejsze tematy tej dziedziny, dały się wysledzić poglądy wielu autorów, w większości wypadków były to opinie uwikłane w aspekt historii antycznej i średniowiecznej, naznaczone kontekstem naukowym tych czasów. Te wszystkie uwarunkowania poznawał Wojciech z Brudzewa, komentując dzieło wiedeńskiego profesora, wprowadzał do środowiska krakowskiego całą

¹¹ Zob. E. Rybka, *Astronomia*, [w:] *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, red. J. Kuryłowicz, Warszawa 1983, s. 97–112.

¹² O wzajemnym postrzeganiu Niemców i Francuzów w dawnych wiekach zob. J. Kowalski, *Średniowiecze. Obalenie mitów. Podręcznik bojowy*, Warszawa 2019, s. 257–263.

¹³ Zob. E. Grant, *Planets, stars and orbs*, Cambridge 1996, s. 281–183.

europijską tradycję astronomiczną, czynił to właśnie za pomocą Peurbacha, który stawał się w ten sposób autorytetem i źródłem. Musiał być z pewnością uznawany za specjalistę, skoro tak wybitny uczony jak Wojciech z Brudzewa stwierdził, że osiągnięcia zagranicznego autora należy przedstawić polskiemu czytelnikowi.

Almagest, Georg von Peurbach, Jan z Głogowa i wizualne egzemplifikacje

Zachował także Peurbach całą swą atrakcyjność, całą siłę autorytetu dla kolegi Wojciecha z Brudzewa na Wydziale Artium – Jana z Głogowa. Ten ostatni napisał znakomity komentarz do *Traktatu o sferze* Johna z Holywood (Joannes de Sacrobosco) zatytułowany *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Joannis de Sacrobusto*¹⁴. Dzieło w swych partiach poświęcone deferensom, epicyklom i ekwansom, w podpieraniu się autorytetem *Almagestu* wydaje się mocno osadzone w tradycjach ptolemejskich, do czego niewątpliwie przyczyniło się już samo omawianie rozprawy angielskiego pisarza, jednoznacznie opowiadającego się za uczonym z Aleksandrii. W przypadku Jana z Głogowa, powoływanie się także na innych myślicieli stało się cechą jego dysertacji – to metoda naukowa, indywidualny warsztat i procedura pisarza, tak jak i jego nawiązywania do Georga von Peurbacha. Krakowski uczony, omawiając konfiguracje deferensów, podpierał swój wywód wypowiedzią z *Theoricae novae* wiedeńczyka, który uzasadniając koncepcje Ptolemeusza, wyjaśniał, że Słońce porusza się w rocznym obiegu po orbicie ekscentrycznej, podczas gdy dwie komplementarne wobec niej orbity wirują koncentrycznie wokół środka wszechświata [130]:

Sol habet tres orbis a se invicem omni quaque divisos atque contiguos, quorum supremus secundum superficiem convexam, hoc est exteriorem, est concentricus mundo, secundum autem superficiem concavam vel interiorem est eccentricus mundo. Infimus vero secundum superficiem concavam vel interiorem est concentricus mundo, sed secundum superficiem convexam vel exteriorem est eccentricus mundo. Tertius autem in horum medio locatus tam secundum superficiem suam convexam quam concavam est mundo eccentricus¹⁵.

¹⁴ Zob. wydania tego dzieła: *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Joannis de Sacrobusto*, Kraków 1506: Ioannes Haller, Biblioteka Jagiellońska, BJ St. Dr. Cim. 4078, skany: <http://hdl.handle.net/21.11103/sphaera.100929>; *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Joannis de Sacrobusto*, Kraków 1513: Ioannes Haller, Biblioteka Kórnicka, Sygn.Cim.Qu2104, skany: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/257220?id=257220>; *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Joannis de Sacrobusto*, Argentinae (Strasbourg): Johann Knoblauch, Ossolineum, Sygn. SD XVI.Qu.161, skany: <https://polona.pl/item/introductorium-compendiosum-in-tractatu-m-sphere-materialis-joannis-de-sacrobusto,Njg5MDMyMTY/7>; <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/12003/edition/34561>. O tym utworze zob.: P.W. Knoll, *“A Pearl of Powerful Learning”. The University of Cracow in the Fifteenth Century*, Leuden 2016, s. 394: “This elementary text would have been a student’s first introduction to theoretical astronomy”.

¹⁵ „Słońce posiada trzy orbity całkowicie od siebie różne, a zarazem ze sobą sąsiadujące. Najdalsza spośród nich jest zarówno koncentryczna względem świata, jeśli brać pod uwagę

Można przypuszczać, że Jan z Głogowa znalazł u Peurbacha, w jego *Theoricae novae* coś, co było mu bliskie i potrzebne, znalazł właściwe wyjaśnienie, celne sformułowanie, za którego pomocą wytłumaczył zawiłe kwestie.

„Peurbachowska” inspiracja u Jana z Głogowa potwierdziła się w jeszcze jednym cytacie, nawiązującym do ważnej Ptolemejskiej kategorii ekwansu [135]:

Notandum, quod quilibet trium superiorum habet duos circulos eccentricos dispositos in eadem superficie plana et immobilis nisi quantum ad motum octavae sphaerae et ad motum quotidianum circa terram ab oriente in occidentem. Unde unus eorum dicitur eccentricus deferens, per cuius circumferentiam defertur corpus epiculi ab occidente in orientem. Et alter dicitur eccentricus aequans, motum super cuius centro aequaliter movetur centrum epiculi et in temporibus aequalibus aequales angulos describit¹⁶.

Ekwans, epicykl, orbity ekscentryczne – to, jak pamiętamy, kategorie, wokół których się wówczas bardzo spierano. Oczywiście – aby argumenty i racje zostały jak najklarowniej ukazane, przedstawić je trzeba było wizualnie, najlepiej za pomocą poglądowych rysunków. Ta metoda prezentacji nauki w tych odległych czasach nie była tak jednoznaczna, jak by się dziś zdawało. Nie wszystkie ówczesne rozprawy naukowe posiadały takie materiały faktograficzne, wszak sam John z Holywood, omawiając różne tematy astronomiczne, nie egzemplifikował ich rycinami. Inaczej dzieje się u Jana z Głogowa, który zamieszcza ilustrację, naocznie prezentuje obrazy mające wyjaśnić zawiłe kwestie budowy i funkcjonowania wszechświata. Tę procedurę podpatrzył prawdopodobnie u Georga von Peurbacha, który opatrywał swój tekst rysunkami. Każda ilustracja Jana z Głogowa niesie w sobie, jak u wiedeńskiego mistrza, wiele zalet, których jedną z najważniejszych jest to, że stanowią znakomite uzupełnienie prozatorskiego wykładu: czarno-biała kolorystyka, sylwetki orbit, kręgów i planet, schematy kosmosu. Te rzeczy m.in. przekazał Jan z Głogowa także swemu studentowi Mikołajowi Kopernikowi, który swe wiekopomne dzieło przyozdobił rysunkami przedstawiającymi wizję układu heliocentrycznego.

wypukłą, to jest zewnętrzną powierzchnię jej pierścienia. Jest też ekscentryczna względem świata, jeśli patrzeć na wklęsłą, to jest wewnętrzną powierzchnię jej pierścienia. Najbliższa z kolei orbita jest koncentryczna względem świata, jeśli brać pod uwagę wklęsłą czyli wewnętrzną powierzchnię jej pierścienia. Lecz ta orbita jest także ekscentryczna względem świata, jeśli patrzeć na wypukłą czyli zewnętrzną powierzchnię jej pierścienia. Jest jeszcze trzecia orbita pośrodku tamtych położona, jest ona ekscentryczna względem świata, jeśli brać pod uwagę tak wypukłą jak i wklęsłą powierzchnię jej pierścienia”. Przekład ten i następujące w tłumaczeniu moim – R.K.Z.

¹⁶ „Należy zauważyć, że każda z trzech pierwszych planet posiada dwa kręgi ekscentryczne znajdujące się na tej samej płaskiej powierzchni oraz pozostaje nieruchoma, jeśli pominąć ich ruch wobec ósmej sfery oraz codzienny ruch wokół Ziemi ze wschodu na zachód. Toteż jeden z owych kręgów nosi nazwę deferensa ekscentrycznego, dzięki jego obrotom przemieszcza się ciało epicyklu z zachodu na wschód. Drugi krąg nazywa się ekwansiem ekscentrycznym. Nad środkiem okręgu, jaki tworzy podczas swego ruchu, przemieszcza się jednostajnym ruchem środek epicyklu i w równych odstępach czasowych opisuje równe wartości kątów”.

Martin Waldseemüller, Jan ze Stobnicy i kryptocytaty

Dziedzina kosmologii przyczyniła się nie tylko do tego, że polscy uczeni zapoznawali się z twórczością Peurbacha. Dochodzi tu inny jeszcze uczony należący do niemieckiego kręgu cywilizacyjnego – Martin Waldseemüller (ok. 1470–1531). W jego dziele *Cosmographiae introductio* znalazła się propozycja, by nowo odkryty kontynent nazwać Ameryką od imienia Ameriga Vespucciego (1454–1512). Z utworu skorzystał Jan ze Stobnicy w swej dysertacji *Introductio in Ptolemaei cosmographiam cum longitudinibus et latitudinibus regionum et civitatum celebriorum* (ed. 1512)¹⁷, cytując zwłaszcza w pierwszej jej części obszerne fragmenty niemieckiej rozprawy. Jest rzeczą charakterystyczną, że dla Jana ze Stobnicy wkład Waldseemüllera w dziedzinę kosmologiczną stał się niejako własnością powszechną, a przez to zupełnie bezimienną¹⁸. Polski autor wyzyskał mnóstwo sformułowań i uwag germańskiego twórcy, a także jego koncepcji kosmologicznych, wcale nie zaznaczając, że pochodzą od niego¹⁹. Zamiłowanie do kopiowania realizował zawsze jednakowo. Po kilku słowach lub zdaniach wypowiedzianych od siebie, wprowadzał rozmyślnie cytaty z Waldseemüllera w ten sposób, że powstawała jednolita, zgrabna wypowiedź²⁰. Jest to kompilacja wręcz pokazowa – brak znaków graficznych, czy choćby zmiany czcionki, wskazujących, że tekst stanowi cudzą własność, zawsze znakomite wyzyskanie elementów obcej wypowiedzi składają się na dzieło zwarte i koherentne, ważne dla nauki i kultury polskiej, będące w istocie próbą opisu całego świata. O wadze utworu świadczy również fakt, że pada w nim – po raz pierwszy w polskiej literaturze – termin „Ameryka” na określenie nowo odkrytego kontynentu [14]:

¹⁷ Zob. Jan ze Stobnicy, *Wprowadzenie do „Kosmografii” Ptolemeusza*, opr. R.K. Zawadzki, Częstochowa 2021.

¹⁸ Dotykamy tu zagadnienia kryptocytatu. Zob. J. Axer, *Rola kryptocytatów w literatury łacińskiej w polskojęzycznej twórczości Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 1–2, s. 167–177. Stosowanie kryptocytatów było częścią większego zjawiska charakterystycznego dla twórców renesansowych, związanego z uczestnictwem w specjalnej grze retorycznej, swoistym ludu litterarium. Zob. J. Axer, *Tradycja klasyczna w polskojęzycznej poezji renesansowej a mechanizmy odbioru tej poezji*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2, s. 207. Zob. J. Starnawski, *Zagadnienie cytatu w dialogach z pierwszej połowy XVIII w.*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 209–232; E. Balcerzan, *Przekład jako cytat*, [w:] *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, red. E. Balcerzan, S. Wyśłouch, Warszawa 1985; W. Bolecki, *Historia literatury i cytaty*, [w:] *Problemy teorii literatury*, seria 4: *Prace z lat 1985–1994*, wybór H. Markiewicz, Wrocław 1998, s. 387–408.

¹⁹ W renesansie nie istniało właściwie pojęcie kompilacji ani plagiatu w dzisiejszym znaczeniu. Naśladowców, imitatorów, kompilatorów, plagiatorów nie ganiono, wręcz przeciwnie, zalecano imitacje uznanych wzorów. Zob. J. Ziomek, *Prace ostatnie. Literatura i nauka o literaturze*, Warszawa 1994, s. 325. Zob. też M. Głowiński, *Mowa: cytaty, aluzje*, „Teksty Drugie” 1994, nr 3 (27), s. 107–118; H. Markiewicz, *Z dziejów plagiatu w Polsce*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 2: *Z historii literatury polskiej*, red. S. Balbus, Kraków 1996, s. 371.

²⁰ R.K. Zawadzki, *Ogólna charakterystyka dzieła „Introductio in Ptolemaei cosmographiam” Jana ze Stobnicy*, [w:] *Jan ze Stobnicy. Wprowadzenie do Kosmografii Ptolemeusza*, dz. cyt., s. 23–27.

Similiter in occasu ultra Africam et Europam magna pars terrae, quam ab Americo eius repertore Americam vocant, vulgo autem Novus Mundus dicitur²¹.

Tu Jan ze Stobnicy, choć znowu nawiązuje do Waldseemüllera, mówi o odkryciu Ameryki już nie cudzym cytatem, lecz własnymi słowami. Odwołań do niemieckiego autora wprowadził jednak krakowski profesor mnóstwo, czyniąc z niego źródło wiedzy astronomicznej, kreując go tym samym na autorytet najwyższej rangi.

W Polsce cieszyli się zatem niemieccy uczeni powagą, wpływem i znaczeniem, tutaj też stawali się inspiracją dla polskich twórców. Nazwiska germańskich scholarów i osoby budziły pozytywne konotacje, tak jak już wcześniej budziły je np. u Mateusza z Krakowa (1345–1410), organizatora uniwersytetu w Heidelbergu, gdzie wykładał i pełnił funkcję rektora²².

Poncjusz Piłat jako... Niemiec

Ale pojawiły się i inne obrazy Niemca w dysertacjach staropolskich kosmografów – Niemcy byli reprezentantami zbyt wielu organizacji państwowych i w swych relacjach z Polską zbyt niejednoznaczni, aby sprowadzać się do jednego wizerunku. Niejednokrotnie z Polską walczyli i – jako zakon krzyżacki – nie zapisali się chlubnie w historii naszego kraju. Wydaje się, że dwie zasadnicze cechy rycerzy odzianych w białe płaszcze z krzyżem – z jednej strony niegodziwość moralna, z drugiej specyficzny ateizm – spłotły się w osobie Poncjusza Piłata przywołanej przez Jana z Głogowa we wspomnianej dysertacji *Introductorium compendiosum*. Krakowski autor skreślił portret rzymskiego prokuratora Judei jako Niemca, postać chciwą na grosz i krzyżującą Chrystusa Pana, oraz bastarda – nieślubne dziecko władcy Moguncji. Dla czytelnika traktatu mogła to być to bardzo szokująca historia ([80] – [81]):

Romani videntes homines in Ponto manentes [81] esse crudeles et inciviles, Pilatum ad homines regendos transmiserunt. Qui et vir prudens et saevus dicitur fuisse. Collecta autem pecunia in Ponto dominium a Romanis emit in Hierusalem et Iudea, sub quo Christus dominus crucifixus est et passus. De Pilato autem variae narrantur historiae. Aliqui enim dicunt eum fuisse Burgundum. Alii vero eum dicunt fuisse de Foytlandia²³ urbe Forchaym²⁴ progenitum. Unde et quidam carmine scripsit :

*In Forchaym natus extat natione Pilatus
Teutonicae gentis crucifixor Omnipotentis²⁵.*

²¹ „Podobnie na zachodzie świata, poza Afryką i Europą odkryto wielką połąć Ziemi, którą nazwano Ameryką od Ameriga Vespuciego – jej odkrywcy, obdarzoną też powszechnie mianem Nowego Świata”.

²² Zob. M. Howiecki, *Dzieje nauki...*, dz. cyt., s. 28.

²³ Foytlandia, Voigtlandia, Voigtland, Vogtland (*ziemia wójtów, adwokatów*), część dzisiejszej Bawarii południowej, Czech zachodnich i północnej Austrii.

²⁴ Forchaym, Forchhemium, dziś: Forchheim, miasto w Bawarii.

²⁵ Nieznanego autora inskrypcja wyryta na murach miasta.

Alii tamen dicunt eum fuisse Moguntinensem, cuius pater vocabatur Atus – rex aut princeps civitatis Moguntinensis, mater autem Pila – pulcherrima puella²⁶. Qui Atus cum quodam tempore in venatione fuisset et astrologi ipsius regis persuasione tali tempore magnum virum et prudentem ex constellatione et testimonio caeli nasciturum dixerunt, adducta est puella Pila molendinatoris filia, quae Pilatum spurium in hunc mundum concepit et progenuit²⁷.

Akcja jest tu jednym z głównych czynników tej opowieści, autor stara się zaintrzygować czytelnika, nawiązując oczywiście do znanych tekstów historycznych, takich jak np. *Ewangelie*. Nawet wtedy, gdy wiemy już wszystko o miejscu urodzenia Piłata, potrafi wzbudzić ciekawość dwuwierszem stwierdzającym, że „z niemieckiego rodu był ten, który ukrzyżował Wszechmocnego”. Równocześnie sensacyjną wieścią o nieprawym pochodzeniu bohatera sugeruje słuchaczom wyjaśnienie przyczyn jego niegodziwości.

Ta opowieść nie była wówczas nowością, stanowiła ustęp dzieła *De Europa* (p. 102) Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (czyli papieża Piusa II od 1458 r.)²⁸. A przecież Jan z Głogowa, wplatając ją do swej dysertacji, zdaje się być świetnie zorientowany w panujących w ówczesnej Polsce emocjach społecznych²⁹. Po ostatnich zwycięskich wojnach toczonych z zakonem krzyżackim przez polskich królów Władysława Jagiełłę i Kazimierza Jagiellończyka, obraz Piłata – Niemca – człowieka chciwego, złego i nieprawego odpowiadał szczególnie stereotypowym wyobrażeniom na temat owych *Kreuzritter*³⁰. Punkt widzenia Głogowczyka był więc punktem

²⁶ *pulcherrima puella* w innych edycjach błędnie: *pulcherrimae puellae*.

²⁷ „Rzymianie widząc, że mieszkańcy Pontu [81] są ludźmi okrutnymi i nieokrzesanymi, wysłali Piłata, aby nad nimi panował. Podobno ten okazał się mężem zarówno roztropnym, jak i srogim. Dorobiwszy się w Poncie majątku, kupił od Rzymian władzę nad Jerozolimą i Judeą. Za jego panowania Chrystus Pan został umęczony i ukrzyżowany. O Piłacie istnieją różne opowieści. Niektórzy powiadają więc, że był Burgundczykiem, inni zaś twierdzą, że pochodził z Fojtlandii, urodził się w mieście Forchheim. Toteż ktoś napisał pieśń:

W Forchheim urodził się Piłat, pochodził

Z niemieckiego rodu ten, który ukrzyżował Wszechmocnego.

Inni jednak twierdzą, że był moguntczykiem, jego ojciec nazywał się Atus i był królem i władcą miasta Moguncji, matka zaś miała na imię Pila i była bardzo piękną dziewczyną. Gdy pewnego razu ów Atus był na polowaniu, jako król poprosił astrologów o przepowiednię, a ci na podstawie układu gwiazd i świadectw niebieskich orzekli, że w tym właśnie czasie urodzi się mąż wielki i roztropny. Przyprawiono więc do króla młodzianką Piłę – córkę młynarza, a ta poczęła i wydała na świat Piłata – swe nieślubne dziecko”.

²⁸ O życiu i twórczości Piccolominiego zob. R. Ojrzyński, *Obraz Polski i Polaków w piśmiach Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (papieża Piusa II)*, Warszawa 2014, tutaj też bogata bibliografia.

²⁹ Zob. R.K. Zawadzki, *Jan z Głogowa (1445 – 1507). Humanistyczne fascynacje średnio-wiecznego astronoma (na podstawie „Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto”)*, „Irydion. Literatura – Teatr – Kultura” 2017, t. 3, nr 1, s. 25–40.

³⁰ Te stereotypy, niepozbawione historycznych podstaw, przedstawił świetnie choćby Henryk Sienkiewicz w swym arcydziele *Krzyżacy*. Zob. też S. Kwiatkowski, *Zakon niemiecki*

widzenia bardzo polskim, patrzył on na postać rzymsko-germańskiego namiestnika z perspektywy narodowej mieszkańca Rzeczypospolitej, co było miarą zarówno oddziaływania tradycji chrześcijańskiej, jak i wpływu wypadków historycznych – całego owego dziejowego balastu, z którego człowiek, nawet uczony, tak łatwo się nie wyzwala.

Krainy Germanii, pisarze antyczni i Wawrzyniec Korwin

Uczeni i zbrodniarze – to chyba właściwe słowa na określenie obrazu Niemca w staropolskich traktatach kosmologicznych. W owych czasach jednak, gdy w Polsce zaczynał się nowy ruch umysłowy, nazwany później humanizmem, trzeba było pochodzenie owych Niemców skonkretyzować – opisać krainy, jakie zamieszkiwali, przypomnieć pewne fakty historyczne z nimi związane. Zajęli się tym dwaj nasi kosmografowie: Wawrzyniec Korwin³¹ i Jan ze Stobnicy. Ten pierwszy uznał, że dopóki Polacy nie stworzą u siebie własnych dzieł geograficznych, warto utrwalić to, co o Germanii napisali inni pisarze dawniejsi, tacy jak Strabon i Solinus, oraz późniejsi, tacy jak choćby Antonio Beccaria z Werony. Pochodzący ze Śląska pisarz doszedł prawdopodobnie do wniosku, że ciekawe, ważne i pouczające będzie spojrzeć oczami różnych autorów na zachodnich sąsiadów Rzeczypospolitej tak duży wpływ wywierających na jej losy. Na początek dał tylko krótkie stwierdzenie stanowiące nie tyle przywołanie stereotypu, lecz swego rodzaju komplement: „Ciała Germanów są jasne i piękne. Są oni z natury wojownikami”³². Już w tych dwóch zdaniach przejawia się wyraźna tendencja Korwina do kopiowania. Przywołany ustęp stanowi cytata z Antoniusza Beccarii³³. Na takiej zasadzie powstają inne wypowiedzi krakowskiego autora o Germanii. Przejmuje on informacje przede wszystkim od pisarzy starożytnych wyrażających się o niej aprobatywnie, ukazujących ją jako krainę odrębną, posiadającą własne, intrygujące dla czytelnika cechy. Jasne było zatem, że na kompilacje Korwina złożą się teksty antyczne przedstawiające pozytywny obraz Germanii, że wkraczając w świat twórców greckich i rzymskich, szukać on będzie opracowań ciekawych.

I tak jest istotnie. Interesują go przejawy wspaniałości i wielkości Germanii. Właśnie taką wizję znalazł u Solinusa [42]: „Germania jest krajem bogatym w męźów, obfitującym w liczne i potężne narody”³⁴. Jest w tym zdaniu jakiś frapujący, literacko-historyczny motyw, sugestywny temat Niemiec jako kraju ludnego i potężnego zdomowić się nie tylko u nas, ale i chyba w całej Europie.

w Prusach a umysłowość średniowiecza. Scholastyczne rozumienie prawa natury a etyczna i religijna świadomość Krzyżaków do około 1420 roku, Toruń 1998.

³¹ O Korwinie i jego twórczości, w tym o *Cosmographii* zob. R.K. Zawadzki, *Wawrzyniec Korwin – życie i twórczość renesansowego humanisty*, Częstochowa 2013.

³² *Cosmographia* [42]: [Germanorum] *corpora cum et sint candida et pulchra. Bellicosi etiam sint a natura*.

³³ Antonius Beccaria Veronensis, *Dionysius Perieges, De situ orbis* [20].

³⁴ Solinus, *De mirabilibus mundi* 20, 2: *Germania dives virorum terra, frequens popu lis numerosis et immanibus*.

Jako czytelnik autorów antycznych, przeżywający ich twórczość emocją specyficzną, lubującą się w rewelacjach i ciekawostkach, Korwin upierał się, że szukać sensacji trzeba zawsze, że problem znalezienia jej w tekstach starożytnych jest problemem uatrakcyjnienia jego własnego dzieła. W rozprawie *De mirabilibus mundi* Solinusa (20, 2–4), na którą w *Cosmographii* będzie powoływał się wielokrotnie, natrafił na ciekawy ustęp opowiadający o swoistych właściwościach ptaków zamieszkujących jeden z rubieży Germanii – Góry Hercyńskie³⁵:

Saltus Hercineus aves gignit, quarum pennae per obscurum emicant et interlucent, quamvis obtenta nox densat tenebras. Unde homines loci istius plaerumque nocturnos excursus sic destinant³⁶, ut illis utantur ad praesidium itineris dirigendi praeiactisque per opaca vallium pennis³⁷ rationem viae³⁸ moderantur indicio plumarum refulgentium³⁹.

Specyficzny obraz ptaków był zapewne nie tyle obiektywną cechą germańskiego pejzażu, ile sposobem ujmowania tamtego świata, właściwym dla oczekiwania ówczesnych czytelników. W tym więc sensie owe jaśniejące w ciemnościach skrzydła, wskazujące drogę wędrowcom miały już w sobie immanentną porcję cudowności, a my raczej nie powinniśmy na siłę szukać w tym przekazie jakichś rzetelnych i prawdziwych informacji, oceniając go przez pryzmat dzisiejszych wartościowań historycznych i ornitologicznych. Korwin chciał po prostu przedstawić charakterystyczne, indywidualne, osobliwe cechy Germanii, nie zabiegając o sprawdzenie tego, czy są one zgodne z rzeczywistością. W paradoksalny więc sposób owa Germania wyjęta z antycznego dzieła i wstawiona do *Cosmographii* Korwina mogła stać się inspiracją, mogła po prostu sprowokować do badań bardziej wymagającego czytelnika, który zechciałby przekaz krakowskiego pisarza zweryfikować.

Na razie jednak nikt takich samodzielnych poszukiwań w Polsce nie podejmował, nie czynił tego sam Korwin, wręcz przeciwnie, w opisie Germanii skwapliwie korzystał z innego autora antycznego – Strabona. Był to, jak wiadomo, twórca bardziej obiektywny, mniej egzaltowany niż antykwariusz Solinus, pisał oczywiście o Germanii sobie współczesnej, a Korwin nie próbował go ani poprawiać, ani unowocześniać, nie miał oporów, by nie przytoczyć tego fragmentu (Strabo, 4, 176, 1, 1,

³⁵ Niewykluczone, że na poetykę wypowiedzi Jana ze Stobnicy wpływ miała „kultura ciekawości”, zapotrzebowanie na wiedzę o różnego rodzaju niezwykłościach. Pisze o tym K. Pomian, *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVII wieku*, przeł. A. Pieńkos, Warszawa 1996.

³⁶ *destinant* corr.: *desinant*.

³⁷ *pennis* corr.: *pennis quae*.

³⁸ *viae* corr.: *vitae*.

³⁹ „Góry Hercyńskie (Hercyńskie) zamieszkują ptaki, których skrzydła w mroku błyszczą się i świecą. Wysyłają światło, choćby nastąpiła noc i zapadły ciemności. Dlatego też ludzie – mieszkańcy tych okolic tak zazwyczaj planują nocne wyprawy, by wykorzystał te ptaki dla oznaczenia należytej drogi. Poruszające się w ciemnościach dolin skrzydła świecą i wskazują właściwy szlak”.

13–14; 177, 17–21; 178, 2–12), stanowiącego swego rodzaju ekskurs o charakterze etnologicznym i etymologicznym ([42]) – ([43]):

Germani insuper [...] regione trans Rhenum ad ortum vergentem nationem Gallicam paulisper imitantes⁴⁰ et proceritate corporum et colore flavo et reliquis rebus et forma et optimis moribus et vivendi ritibus pares existunt. Romani hoc illis nomen iure indidisse videntur proinde eos fratres legitimos sane Gallis eloqui voluerunt. Legitime namque fratres Romano sermone intelliguntur Germani⁴¹.

Nie wiadomo, czy Korwin stawiał sobie pytanie, czy taki obraz Germanii bez współczesności, terażniejszości i aktualności odpowie na potrzeby czytelnika żyjącego w końcu XV wieku, wydaje się za to być przekonany, że o ile geografia nie usamodzielni się, nie wyjdzie poza schematy nauki starożytnej, wtedy będzie miała ona szansę zając wobec ludzkich sztuk pozycję jedyną w swoim rodzaju: stać się tym, czym była antyczna literatura piękna wobec twórców renesansowych. Właśnie przez to, że dostaje się ona do ówczesnych odbiorców kanałem grecko-rzymskim, wyłącznie przez pisarzy takich jak Strabon i Solinus, przez to jest najbardziej godna naśladowania⁴², najczystsza i stąd staje się po prostu – wzorem⁴³.

Krainy Germanii, Eneaszy Sylwiusza Piccolomini i Jana ze Stobnicy

Trochę inaczej patrzył na geografii młodszy od Korwina, Jan ze Stobnicy. On również, podobnie jak Korwin, zniweczył w pewnym sensie swą szansę niesztampowego przedstawienia zagadnień geograficznych, czyniąc z nich echo wypowiedzi

⁴⁰ *imitantes* corr.: *imitantem*.

⁴¹ „Germanowie [...] mieszkają ponad tym krajem za Renem, który kieruje się ku wschodowi. Przypominają oni nieco naród galijski. Mają zbliżony wzrost, jasny kolor włosów, podobną urodę, podobne urządzenia, te same obyczaje i sposób życia. Wydaje się, iż Rzymianie słusznie nadali im nazwę Germanów (braci rodzonych), dlatego że chcieli silnie zaznaczyć, iż są oni najprawdziwszymi braćmi Gallów. A zatem całkiem słusznie w mowie rzymskiej Germanowie określane są mianem braci”.

⁴² Kwestie te w innym kontekście literackim omawiali m.in. E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997, s. 472; M. Mejor, *Księżę Mikołaj Radziwiłł przy grobie Cyserona*, [w:] tegoż, *Florilegium. Studia o literaturze łacińskiej XIII–XVIII wieku w Polsce*, Warszawa 2015 (o imitacji, mistyfikacji i suplementacji, s. 236–240); M. Wichowa, *Przekład, imitacja, mistyfikacja i kompilacja jako formy kultuwowania dziedzictwa kultury antycznej w „Nowych Atenach” ks. Benedykta Chmielowskiego*, [w:] *Inwencja i inspiracja w kulturze wczesno nowożytnej*, red. B. Niebelska-Rajca, M. Pieczyński, Warszawa 2018, s. 289–310.

⁴³ Dla antycznej teorii naśladownictwa stosuje się zazwyczaj dwa terminy: *imitatio* (imitacja) lub *mimesis*, przy czym pierwsze pojęcie odnosi się zazwyczaj do teorii naśladownictwa, drugie zaś do teorii i praktyki naśladowania antycznych wzorów. Zagadnienie obrosło w wielką literaturę przedmiotu. Spośród licznych opracowań zob. B. Otwinowska, *Imitacja*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Seria 2, red. J. Pelc, Wrocław 1973, s. 390 i n.; też, *Imitacja – eklektyzm – spontaniczność*, „Studia Estetyczne” 1967, t. 4, s. 25–28; T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 12 i n.; A. Fulińska, *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*, Wrocław 2000.

innych autorów, gasząc w ten sposób aspiracje do oryginalności. Niemniej powodowany był już przekonaniem, że wykorzystywanie pisarzy starożytnych, zupełne ich kopiowanie, rzekoma ich ponadczasowość wypchnąć może sztukę geografii poza nurt zainteresowań czytelników pragnących poznać nowożytny obraz świata. Zdał sobie sprawę, że ta dyscyplina powinna opierać się nie tylko na autorach antycznych, ale również późniejszych, a zwłaszcza współczesnych, opisujących czasy, które osobiście znali i badali. Wynikiem takiej właśnie konsekwentnie przeprowadzonej koncepcji jest *Introductio* – utwór znacznie nowocześniejszy niż *Cosmographia*, choć ciągle kompilatorski, to jednak oddający ducha geografii renesansowej, przekazujący aktualne wiadomości o świecie, o konkretnych państwach, narodach i znaczących postaciach.

Jeśli chodzi o Germanię, to jej opis, podobnie jak wizerunki innych europejskich państw i krain, zaczerpnął Jan ze Stobnicy ze wspomnianego wyżej dzieła *De Europa* Eneasza Sylwiusza Piccolominiego. Uczynił tak z dwóch przyczyn: po pierwsze, autor dzieła cieszył się sławą w całej Europie, po drugie, miało ono rangę nowoczesnego kompendium wiedzy o całym kontynencie – utworu zbierającego najświeższe o nim informacje, przedstawiającego jego stan aż do połowy XV wieku, czyli czasów niemal współczesnych Janowi ze Stobnicy.

Własnych prób przedstawienia Germanii polski twórca zatem zaniechał, całkowicie uzależnił się od Piccolominiego, lansując taki obraz niemieckiej krainy, jaki posiada ona u włoskiego autora.

A ten nie traktował jej jako jednolitego obszaru. Niemcy okazywały się terenem podzielonym na szereg regionów, z których każdy posiadał swą nazwę i odrębności. Piccolomini znał subtelności tych ziem, przedstawiał indywidualne cechy, prowincjonalizmy, okoliczności geograficzne i niektóre fakty historyczne, mówił zajmująco i analitycznie, jakby z punktu widzenia mieszkańców poszczególnych dzielnic. To w każdym razie musiało zyskać uznanie u Jana ze Stobnicy, pozwolił więc sobie na luksus przepisywania, przytaczania całych fragmentów rozprawy Piccolominiego, które wtedy dla polskiego czytelnika miały zapewne duże znaczenie, bo ukazywały aktualną panoramę sąsiadujących z Polską zachodnich terytoriów. Na przykład o kraju Sasów zyskiwał on takie informacje [47]:

Gens valida et latissima, cui ab occidente Vesera, apud antiquos Vistergus, fluvius terminum facit. Plerique usque ad Rhenum protendi Saxones arbitrati sunt. Aquilonarem plagam Dani obtinent et mare Baltheum, ad meridiem Francones, Baiarii et Bohemi siti sunt, orientalem plagam Slesitae simul et Pruteni obtinent. In his terminis inclusi sunt Thuringi, Brandenburgenses, Misnenses, Lusacii, Pomeranique, quos omnes Saxonici iuris esse volunt, priores tamen Thuringos in ea terra consedissee, quam Saxones aiunt. Hos enim Graecam sobolem esse affirmant, ex Macedonia classibus advectam, quae Thuringos multis bellis defatigatos paternis agris eiecerit, quod mihi non fit verisimile. Est enim vetustissimum in Germanica terra Saxonium nomen, cuius omnes veteres meminere. Thuringos nemo antiquorum nominat, qui Germanicas gentes enumerat. In adventu primo Francorum, qui tempore Valentiani Caesaris Germaniam primo intravere, Thuringos nominari reperio. Ob quam

rem male quadrat historia veritati, quae Thuringos priores Saxonibus in Germania fuisse contendit, fatebor tamen, Saxoniae limites aliquando minores fuisse, aliquando maiores. Nam sicut imperia, ita et provinciarum limites ex tempore variantur⁴⁴.

Okazuje się, że prawdopodobnie sami Niemcy chętnie przypisywali sobie starożytny, bo grecki rodowód. Tacy Sasi na przykład mienili siebie potomkami Macedończyków, Turingowie z kolei twierdzili, że mają pochodzenie bardzo dawne i że są starsi od Sasów. Wobec tych rewelacji Piccolomini zachowuje zawsze dystans i ze znanstwem człowieka uczonego, uczuciowo niezaangażowanego perswaduje, że owe tezy są niemożliwe z punktu widzenia faktów historycznych.

Mając przed sobą taki tekst, Jan ze Stobnicy uznał, że warto przedstawić go polskiemu czytelnikowi. Krakowski autor zainteresowany był tym, by odbiorcy jego *Introductio* dostali narrację kompetentną, naszpikowaną nie tylko sensacją, ale i szermującą krytyką, opartą na naukowych argumentach.

Rzecz w tym, że czytelnicy zasadniczo otrzymywali w dysertacji *Introductio* to, co chcieli. Jedni liczyli na ciekawostki i atrakcje, inni na rzetelne informacje geograficzne, wszystkim zapewnił Jan ze Stobnicy pasjonującą lekturę, wszak sam suchy wykład naukowy okazałby się szybko wypowiedzią nudną, sensacja zaś ujawnia się w dziele co chwilę, niczym w nowoczesnym przewodniku turystycznym.

Czytelnicy pragnęli po prostu całościowego obrazu Germanii, także danych dotyczących wiary i religii, byli chrześcijanami, interesowali się organizacją Kościoła i miejscami sławnymi obecnością świętych Pańskich. I takie informacje również uzyskiwali. Oto fragment stanowiący opis Turynгии [48]:

In Thuringia nobile oppidum et caput gentis – Herfordia, Maguntino subiecta pontifici, studiis liberalium atrium insignis. Nureburgensis quoque civitas duci Saxoniae parens. Haec omnia iure Saxonum utuntur et lingua, iisdem moribus freti. Ceterum veri Saxones Magdeburgenses nullo determinante habentur: Bremenses quoque Alberstatenses, Hildemenses, Verdenses, Brunsvicensis, Manburgenses,

⁴⁴ „Jest to lud potężny, posiadający bardzo rozległe terytorium, którego zachodnią granicę stanowi rzeka Wezera, określaną u starożytnych pisarzy mianem *Vistergus*. Niektórzy twierdzą, że ziemie Sasów sięgają aż do Renu. Od północy graniczą z nimi Duńczycy i Morze Bałtyckie, od południa Frankowie, Bawarczycy i Czesi, za południową granicą z kolei mieszkają zarówno Ślązacy, jak i Prusowie. Na terenach Sasów żyją Turyngowie, Brandenburczycy, mieszkańcy Miśni, Łużyc i Pomorza, wszyscy oni uznają jurysdykcję saksońską, niemniej wieść niesie, że Turyngowie osiedlili się w tym kraju wcześniej niż Sasi. Twierdzi się ponadto, że mają owi Sasi rodowód grecki, przybyli na okrętach z Macedonii, pokonali Turynków w licznych wojnach i wygnali ich z ojcowizn. Ta historia nie wydaje mi się jednak prawdopodobna, bo nazwa *Saksonia* należy do najstarszych słów w Niemczech, wzmiankowana przez wszystkich dawnych pisarzy. Turynków nie wymienia żaden ze starożytnych autorów, którzy pisali o germańskich plemionach. Wzmiankę o Turynkach odnajduję dopiero w relacjach o pierwszym przybyciu Franków do Germanii, co wydarzyło się za panowania cesarza Walentyniana. Stąd też owa teza, według której Turyngowie mieli zjawić się w Germanii przed Sasami, kłóci się z prawdą, przyznając jednak, że terytorium Saksonii było raz mniejsze, innym razem większe. Zresztą granice prowincji, podobnie jak i granice imperiów, zmieniają się z biegiem czasu”.

Luneburgenses et Lubecenses. In Madeburga archiepiscopalis sedes habetur et in honorem sancti Maurici ex quadrato lapide dives templum, Ottonum nobile opus et in eo sancti Florentini corpus⁴⁵.

Należy podkreślić, że zainteresowania Jana ze Stobnicy obejmują w zasadzie wszystkie niemieckie krainy. Wprawdzie niektóre z nich, jak np. Hesję, charakteryzuje jednym zdaniem [49], zdecydowaną większość jednak opisuje obszernymi cytatami, wziętymi, rzecz jasna, od Piccolominiego. Natomiast jako badacz powłoki ziemskiej zawsze przytacza fragmenty włoskiej rozprawy przedstawiające ściśle dane geograficzne, ukazujące przestrzenne zróżnicowanie danej krainy pod względem przyrodniczym. Tak dzieje się w przypadku Westfalii [49]:

Vestvalia Rheno fluvio ab occidente clauditur, Visurgo ab oriente, quem Veseram hodie vocant, a septentrione Phrisiam habet et Traiectensium terram, meridiem Hassiae montes excipiunt, quos Anobos Ptolemaeus appellare videtur⁴⁶, ex quibus Amasis fluvius oritur, qui Padeburnam et Monasterium non ignobiles civitates alluens, mediam ferme provinciam intersecat et per Phrisiam defluens fertur in mare. Salas quoque fluvius Vestvaliam irrigat⁴⁷.

Czasem interesuje się produkcją rolniczą, stosunkami społecznymi, strukturą własności. I tak np. na stronie [51] opowiada słowami Piccolominiego o Frankonii, kreśli jej granice, przedstawia najważniejsze miasta, takie jak Mainz czy Würzburg, wspomina o rzece Men, by na końcu zamieścić taki etnograficzny dyskurs:

Ager non admodum pinguis, nam plerumque arenosus est, multis in locis consiti colles vineis, gratum producunt vinum, maxime vero apud Herbipolim, multae silvae et multa venatio. Terra in multos partita est dominos, quamvis episcopum Herbipolensem ducem Franconiae dicant, ut ante relatum est. Maguntina ecclesia et Bambergensis plurima obtinent loca. Palatinus quoque Comes haud parvam occupat

⁴⁵ „W Turyngii jest położone sławne miasto Erfurt – stolica tego kraju, podlegająca jurysdykcji biskupa Mainz. Erfurt słynie ze szkoły sztuk wyzwolonych. Także miasto Naumburg podlega władzy księcia Saksonii. Wszystkie te miasta posługują się prawem Saksonii, mają ten sam język, te same obyczaje. Zresztą za prawdziwych Sasów uważani są także – bez żadnej różnicy – mieszkańcy Bremy, Halberstadt, Hildesheim, Verden, Brunszwiku, Hamburga, Lünerburga i Lubeki. W Magdeburgu znajduje się siedziba arcybiskupia, a także zbudowana z kwadratowych kamieni świątynia ku czci świętego Maurycego – jest to olbrzymi gmach wzniesiony przez Ottonów, a w nim spoczywa ciało świętego Florentyna”.

⁴⁶ Ptolemaeus, *Geographike* 2, 11, 5.

⁴⁷ „Westfalię okala od zachodu rzeka Ren, od wschodu zaś Visurgus – rzeka, którą dzisiaj określa się mianem Wezery. Od północy Westfalia graniczy z Fryzją i terytorium Utrechtu, od południa natomiast z górami Hesji, które według Ptolemeusza, nazywają się Górami Anobijskimi. W nich swe źródło ma rzeka Ems, która płynąc przez znakomite miasta Paderborn i Münster, przecina ten kraj prawie przez środek i tocząc swe nurty przez Fryzję, wpada do morza. Także rzeka Lippe nawadnia Westfalię”.

partem. Marchiones Brandenburgenses tamquam burgravi Norimbergenses potentes in ea sunt. Multae praeterea civitates imperiales apud Francones florent⁴⁸.

Rozprawa Piccolominiego zawierała liczne reminiscencje antyczne, które tak czy inaczej świadczyły o aktualności dziedzictwa starożytnego. Jan ze Stobnicy nie uznawał siebie za zwolnionego od obowiązku przywoływania tych ustępów, które chyba w gruncie rzeczy uważał za ważne. Pisząc o Bawarii [51], przytoczył informację, że tę krainę w starożytności zamieszkiwali Norikowie. Wspominając z kolei o Salzburgu, razem z Piccolominim wydobyl z niepamięci antyczną nazwę tego miasta – Iuvavia [51], rozprawiając natomiast o Austrii, przypomniał, że w dawnych czasach określano ją mianem Panonii Górnej [42]. Niemniej, powtórzmy, w dysertacji *Introductio* o dawnych czasach mówi się mało. Dewizą obu autorów jest pisać tak, by ukazać jak najbardziej aktualny obraz świata. Przedstawić współczesność i terażniejszość, przekazywać wiedzę nieprzedawnioną i wypowiadać się ciekawie.

Skreślona w taki właśnie sposób panoramę niemieckich krain zaprezentował Jan ze Stobnicy polskiemu czytelnikowi. To prawda, nie była to twórczość oryginalna. Odtwórczość jednak w kontekście ówczesnych czasów i polskich realiów stała się właściwie dla kultury narodowej ważna, nie stanowiła wyłącznie towaru z importu – dopiero w powiązaniu z zapotrzebowaniem społecznym na tego typu wiedzę zaczęła spełniać swą właściwą kulturalną rolę⁴⁹, zaczęła być elementem współtworzącym polską naukę. Jeśli zaś mowa była o Niemczech, to chodziło, rzecz jasna, o ich regiony, nie zaś o jakieś jednolite państwo, które wtedy po prostu nie istniało. Na całość stał pełnego, autentycznego obrazu Germanii składały się poszczególne krainy, rejony i dzielnice, wszelkie ich odrębności, właściwości geograficzne i społeczne, wszelkie tradycje, wraz z wiarą i religią, które zawsze były chrześcijańskie, a w istocie – katolickie (Luter wystąpi ze swymi tezami dopiero w 1517 roku), co poświadczała obecność licznych biskupstw i kościołów naznaczonych działalnością świętych Pańskich. Taki obraz Germanii polscy czytelnicy otrzymywali. Chyba zdawali sobie sprawę, że w tych jej opisach znajdowało się coś, co mogłoby charakteryzować ich własny kraj, stanowić o specyfice Rzeczypospolitej, jej organizacji i chrześcijańskiej tożsamości. Szereg niemieckich landów, takich jak Westfalia, Saksonia, Bawaria, Hesja, Frankonia, Turyngia mogły przywoleć na myśl polskie krainy historyczne czy województwa. Również i wiara chrześcijańska pełni-

⁴⁸ „Pola nie dają zbyt obfitych plonów, gdyż zazwyczaj są piaszczyste, za to w wielu miejscach zbiega pagórków pokrywają winnice produkujące wyborne wino, zwłaszcza w okolicach Würzburga. Lasy są tu wielkie, w których urządza się wspaniałe polowania. Ziemię tego kraju dzieli między siebie wielu właścicieli, chociaż, jak wcześniej wspomniałem, mianem księcia Frankonii określa się biskupa Würzburga. Kościoły w Mainz i Bambergu posiadają największe ilości gruntów. Także hrabia Palatynatu jest właścicielem niemałych obszarów. Margrabiowie brandenburscy, podobnie jak i burgrabiowie norymberscy są również pod tym względem potentatami. W ogóle we Frankonii rozwija się wspaniałe wiele miast cesarskich”.

⁴⁹ O roli i znaczeniu przyswajania obcych dzieł literaturze polskiej, w kontekście rozważań o działalności Piotra Kochanowskiego pisze S. Grzeszczuk, *Staropolska epopeja narodowa „Gofred abo Jeruzalem wyzwolona” Piotra Kochanowskiego*, [w:] *Arcydzieła literatury polskiej. Interpretacje*, red. S. Grzeszczuk, A. Niewolak-Krzywda, t. I, Rzeszów 1987, s. 77–98.

ła u nas – jak wiadomo – ważną rolę. A przecież były to zbieżności istotne, niewątpliwe – faktyczne zbieżności to podobieństwo tego, co łączy, co stanowi wspólność cech. Germania i Rzeczpospolita posiadały zatem wiele analogii, stawały się sobie bliskie – taki wniosek mógł wyciągnąć czytelnik traktatu Jana ze Stobnicy.

Niemieccy uczeni o Polsce

Staropolscy kosmografowie odegrali zatem dużą rolę w krzewieniu wiedzy o Niemcach i ich krainach. Obraz Germanii, jaki stworzyli, uzyskał rangę powszechności, stał się zjawiskiem właściwie wyłącznym, gdyż innych dzieł omawiających tak gruntownie ten temat w Polsce wtedy po prostu nie było. Warto przy tym zwrócić uwagę na jeszcze jeden walor twórczości kosmograficznej. Otóż, we wspomnianym już dziele *Cosmographia* Wawrzyńca Korwina odnajdujemy opinie dwóch Niemców o Polsce i Polakach. Chodzi o wypowiedzi Johanna Hartmanna von Eptingen i Heinricha Bebla von Iustingen. Ten pierwszy, kanonik katedry w Bazylei, humanista, człowiek wykształcony, który odbył studia w Paryżu, także astronom i geograf, a przede wszystkim mecenas i wydawca Korwinowej *Cosmographii* twierdził z podziwem we wstępie do tego dzieła [3], że u Sarmatów uprawiane są liczne sztuki (*multae artes*), ubolewał zarazem nad niskim stanem nauki w swojej ojczyźnie, stawiając za wzór swoim ziomkom Polskę: „...ut eo ferventius nostra Alemania exemplo Sarmatarum cupiat se in multarum artium cognitionem extollere, seque penitus a Barbaria vindicare”⁵⁰.

Wszystko to piękne, ale pochwałam tym towarzyszy uszczypliwa uwaga. Miłe dla Polski słowa zaczynają się od konstatacji, że jest to kraj dziki i barbarzyński, a nieco dalej zostaje wyrażone zdziwienie, że ktoś taki jak Korwin mógł zdobyć tutaj wykształcenie. Niemniej w końcu następuje przecież ów komplement, niemieckie uznanie dla osiągnięć polskiej nauki.

Jej chwałką jest Hartmann w jeszcze jednym miejscu. Obok wymienionego prozatorskiego prologu dał jeszcze w *Cosmographii* znakomitą, dedykowaną Heinrichowi Beblowi – elegię. Nie tylko zawarł w niej wielkie, miejscami wręcz porywające uwielbienie dla potęgi militarnej i umysłowej Teutonów, lecz także wyraził szczerzy podziw dla „leśnych Sarmatów” (*Sauromatae silvestres*), których „Apollo wziął w posiadanie i w kraju Kraka położonym pod lodowatą konstelacją Niedźwiedzicy, tu, gdzie Wisła leniwie toczy nurty, ofiarował Polakom swe dary, zakładając Delfy”⁵¹. Niemiecki humanista posługuje się pewnymi chwytami artystycznymi, które wcale nie są trudne do rozszyfrowania. Delfy to Kraków⁵², w dodatku miasto to zostało wybrane i obdarowane przez Apollona. Świadoma pochwała stolicy Rzeczypospolitej jest więc bardzo wyrazista.

⁵⁰ „Oby i nasze Niemcy zechciały za przykładem Sarmatów wyróżniać się w wielu dyscyplinach naukowych i wyzwolić się całkowicie od barbarzyńskich obyczajów”.

⁵¹ R.K. Zawadzki, *Wawrzyniec Korwin...*, dz. cyt., s. 121.

⁵² O randze i znaczeniu Krakowa w literaturze odrodzenia zob. E. Buszewicz, *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998.

Tu przechodzimy do sedna germańskiego panegiryku. Kraków i jego uniwersytet to dla Niemca najbardziej znany symbol Polski, jej najbardziej wartościowa część, bo tutaj znajduje się znakomity ośrodek uczoneści, stąd też pochodzą wybitni mężowie budzący podziw zagranicznych scholarchów.

Jednym z tych mężczyzn godnych szacunku był Wawrzyniec Korwin. Jego to w tym samym prozatorskim prologu dołączonym do *Cosmographii* Heinrich Bebel nazywa „mężem o bardzo rozległej wiedzy, odznaczającym się w każdym rodzaju cnoty”. Wychwała więc Bebel Korwina, gdyż był w istocie jego uczniem podczas swych studiów w Uniwersytecie Krakowskim⁵³. Podobną pochwałą narzuca się czytelnikowi napisany heksametrem wiersz niemieckiego scholarchy. Jest tu Bebel przede wszystkim entuzjastą *Cosmographii*, reklamując dzieło swego mistrza, przedstawia w kilkunastu zwięzłych wersach przebogata tematykę utworu.

Tak czy inaczej, obraz Polski u Niemców zdominowany był przez Kraków, istniała tu wspiana uczelnia, istniały dyscypliny naukowe wykładane na bardzo wysokim poziomie, istniała odpowiednia kadra⁵⁴. Lecz pozostałej części Polski, a więc terenów położonych poza Krakowem, innych miast i dzielnic w świadomości Niemców po prostu nie było. Chyba nie umieli wiązać Polski z całą przebogata kulturą Rzeczypospolitej, woleli ograniczać się do zaakceptowania trywialnego stereotypu, że jest to kraj zimny i barbarzyński – może wynikało to z małej dostępności rzetelnych opracowań na temat Polski w tych czasach. Myślę, że rozpoznanie recepcji dzieł takich autorów, jak Gall Anonim, Wincenty Kadłubek czy Jan Długosz oraz innych źródeł wiedzy o Polsce w Europie Zachodniej, a zwłaszcza w Niemczech, mogłoby tu wiele wyjaśnić.

Zakończenie

Kończąc ten artykuł, przypomnijmy, że podstawą naszych rozważań były teksty kosmografów staropolskich: Wojciecha z Brudzewa, Jana z Głogowa, Wawrzyńca Korwina i Jana ze Stobnicy. Utwory te świadczą, że uczeni niemieccy uchodzili za naukowe autorytety, stawali się inspiracją i źródłem wiedzy dla polskich scholarchów. Traktat kosmologiczny Jana z Głogowa ujawnia jednak, że Niemców kojarzono w Polsce także z występkiem i zbrodnią, czego dowodzi przykład namiestnika Judei – Poncjusza Piłata, któremu przypisywano niemieckie pochodzenie. Obraz Niemców i ich krain przedstawiony przez staropolskich kosmografów wykazuje zależności od dzieł pisarzy starożytnych i późniejszych, zwłaszcza Solinusa, Strabona oraz Eneasa Sylwiusza Piccolominiego. Kopiowano znaczne fragmenty tych dzieł, które ukazywały polskiemu czytelnikowi w miarę wszechstronną panoramę germańskich krain. Traktat Wawrzyńca Korwina zawiera ponadto opinie Niemców

⁵³ H. Bebel wydał *Cosmographię* Korwina w Bazylei. Nie było to bynajmniej jedyne *polonicum* wydrukowane w tym mieście. O związkach polsko-bazylejskich zob. M. Włodarski, *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazylejskich 1433–1632*, Kraków 2001.

⁵⁴ O osiągnięciach Akademii Krakowskiej zob. P.W. Knoll, „*A Pearl of Powerful Learning*”. *The University of Cracow in the Fifteenth Century*, Leiden 2016.

o Polsce i Polakach. Okazuje się, że u zachodnich sąsiadów Rzeczypospolitej szczególną wziętością i uznaniem cieszył się Kraków wraz ze swoim sławnym uniwersytetem i kadrą naukową.

Analizując zatem obraz Polaków i Niemców, Rzeczypospolitej i Germanii, najprzyjemniej jest pisać nie o trudnych wzajemnych relacjach, lecz o obojłnej fascynacji, o nauce stanowiącej inspirację dla jednych i drugich. Przełom stuleci sprzyjał umocnieniu tych szlacheckich związków. Nie było wtedy konkretnych problemów czy konfliktów politycznych. Polacy i Niemcy potrafili wyzyskać ten czas na bliższe poznanie się, na kontakty naukowe i kulturalne, nie ignorowali siebie nawzajem. Mieszkańcy Rzeczypospolitej korzystali z osiągnięć uczonych niemieckich, Niemcy z kolei doceniali znaczenie Krakowa i swe najlepsze nastawienie do tego miasta dokumentowali, studiując tu, wydając u siebie dzieła polskich profesorów, wychwalając w swych utworach krakowskich mistrzów i ich uniwersytet. „Moda intelektualna” na Polskę była w germańskich krainach niewątpliwa, a Polacy jej nie zmarnowali. Choć uchodzili za „dzikich”, to jednak pokazali, że są „oswojeni”.

Bibliografia

- Andersen H., Barker P., Chen X., *The cognitive structure of scientific revolutions*, Cambridge 2016.
- Axer J., *Rola kryptocytatów z literatury łacińskiej w polskojęzycznej twórczości Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 1-2, s. 167-177.
- Axer J., *Tradycja klasyczna w polskojęzycznej poezji renesansowej a mechanizmy odbioru tej poezji*, „Pamiętnik literacki” 1984, z. 2, s. 201-217.
- Balcerzan E., *Przekład jako cytat*, [w:] *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, red. E. Balcerzan, S. Wysłouch, Warszawa 1985.
- Barker P., *Albert of Brudzewo's Little commentary on George Peurbach's Theoricae nova planetarum*, „Journal for the History of Astronomy” 2013, 44, s. 1-24.
- Bolecki W., *Historyk literatury i cytaty*, [w:] *Problemy teorii literatury*, seria 4: *Prace z lat 1985-1994*, wybór H. Markiewicz, Wrocław 1998, s. 387-408.
- Buszewicz E., *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998.
- Crowe M.J., *Theories of the World from Antiquity to the Copernican Revolution*, New York 1990.
- Curtius E.R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997.
- Delumeau J., *Cywilizacja odrodzenia*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1987.
- Dilke M., Dilke O.A.W., *The Adjustment of Ptolemaic Atlases to Feature the New World*, [w:] *The Classical Tradition and the Americas*, vol. I: *European Images of the Americas and the Classical Tradition*, part 1, red. W. Haase, M. Reinhold, Berlin 1993.
- Evans J., *Theory and practice of ancient astronomy*, Oxford 1998.
- Fulińska A., *Naśladowanie i twórczość. Renesansowe teorie imitacji, emulacji i przekładu*, Wrocław 2000.
- Głowiński M., *Mowa: cytaty, aluzje*, „Teksty Drugie” 1994, nr 3 (27), s. 107-118.

- Grzeszczuk S., *Staropolska epopeja narodowa „Gofred abo Jeruzalem wyzwolona” Piotra Kochanowskiego*, [w:] *Arcydzieła literatury polskiej. Interpretacje*, red. S. Grzeszczuk, A. Niewolak-Krzywdą, t. I, Rzeszów 1987, s. 77–98.
- Howiecki M., *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981.
- Jan z Głogowa, *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto*, Kraków 1506: Ioannes Haller, Biblioteka Jagiellońska, BJ St. Dr. Cim. 4078, skany: <http://hdl.handle.net/21.11103/sphaera.100929>; *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto*, Kraków 1513: Ioannes Haller, Biblioteka Kórnicka, Sygn.Cim.Qu2104, skany: https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/show-content/publication/edition/25_7220?id=257220; *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto*, Argentinae (Strasbourg): Johann Knoblauch, Ossolineum, Sygn. SD XVI.Qu.161, skany: <https://polona.pl/item/introductorium-compendiosum-in-tractatu-m-sphere-materialis-joannis-de-sacrobusto,Njg5MDMyMTY/7>.
- Jan ze Stobnicy, *Wprowadzenie do „Kosmografii” Ptolemeusza*, opr. R.K. Zawadzki, Częstochowa 2021.
- Knoll P.W., *“A Pearl of Powerful Learning”. The University of Cracow in the Fifteenth Century*, Leuden 2016.
- Krawiec A.M., *Ciekawość świata w średniowiecznej Polsce. Studium z dziejów geografii kreacyjnej*, Poznań 2010.
- Kwiatkowski S., *Zakon niemiecki w Prusach a umysłowość średniowiecza. Scholastyczne rozumienie prawa natury a etyczna i religijna świadomość Krzyżaków do około 1420 roku*, Toruń 1998.
- Lloyd G.E.R., *Nauka grecka po Arystotelesie*, przeł. J. Lesiński, Warszawa 1998.
- Markiewicz H., *Z dziejów plagiatu w Polsce*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 2: *Z historii literatury polskiej*, red. S. Balbus, Kraków 1996, s. 370–414.
- Mejor M., *Książę Mikołaj Radziwiłł przy grobie Cycerona*, [w:] tegoż, *Florilegium. Studia o literaturze łacińskiej XIII–XVIII wieku w Polsce*, Warszawa 2015, s. 236–240.
- Michałowska T., *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974.
- Niewiara A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice 2000.
- North J.D., *Cosmos: An illustrated history of astronomy and cosmology*, Chicago 2008.
- Ojrzyński R., *Obraz Polski i Polaków w pismach Eneasza Sylwiusza Piccolominiego (papieża Piusa II)*, Warszawa 2014.
- Otwinowska B., *Imitacja*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, seria 2, red. J. Pelc, Wrocław 1973, s. 381–458.
- Pomian K., *Zbieracze i osobliwości. Paryż – Wenecja XVI–XVII wieku*, przeł. A. Pieńkos, Warszawa 1996.
- Rybka E., *Astronomia*, [w:] *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce*, red. J. Kuryłowicz, Warszawa 1983, s. 97–112.
- Saliba G., *Islamic science and the making of the European Renaissance*, Boston 2007.
- Sayili A., *The observatory in Islam and its place in the general history of the observatory*, Ankara 1960.
- Simek R., *Erde und Kosmos im Mittelalter. Das Weltbild vor Kolumbus*, München 1992.

- Starnawski J., *Zagadnienie cytatu w dialogach z pierwszej połowy XVIII w.*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 209–232.
- Szyrocki M., *Niemiecko-polskie związki literackie*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 581–584.
- Wichowa M., *Przekład, imitacja, mistyfikacja i kompilacja jako formy kultywowania dziedzictwa kultury antycznej w „Nowych Atenach” ks. Benedykta Chmielowskiego*, [w:] *Inwencja i inspiracja w kulturze wczesno nowożytnej*, red. B. Niebelska-Rajca, M. Pieczyński, Warszawa 2018, s. 289–310.
- Wielgus S., *Z obszarów średniowiecznej myśli islamskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej*, Płock 2002.
- Włodarski M., *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko-bazyilejskich 1433–1632*, Kraków 2001.
- Zawadzki R.K., *Jan z Głogowa (1445–1507). Humanistyczne fascynacje średniowiecznego astronoma (na podstawie „Introductorium compendiosumin Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto”)*, „Irydion. Literatura – Teatr – Kultura” 2017, t. 3, nr 1, s. 25–40.
- Zawadzki R.K., *Wawrzyniec Korwin – życie i twórczość renesansowego humanisty*, Częstochowa 2013.
- Zientara B., *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokaolińskiej*, Warszawa 2020.
- Ziomek J., *Prace ostatnie. Literatura i nauka o literaturze*, Warszawa 1994.

Germans in the eyes of Poles, Poles in the eyes of Germans. A study of Old Polish cosmological treatises at the turn of the 15th and 16th centuries

Abstract

In this article the author discusses scientific and cultural Polish-German relations at the turn of the 15th and 16th centuries. These considerations are based on the old Polish cosmographers: Wojciech of Brudzew, Jan of Głogów, Wawrzyniec Korwin and Jan of Stobnica. These works show that German scholars were regarded as scientific authorities and were an inspiration and source of knowledge for Polish scholars. However, the cosmological treatise by Jan of Głogów shows that Poles associated Germans with vice and crime, as evidenced by the example of Pontius Pilate, the governor of Judea, who was attributed German origins. The picture of Germans and their lands painted by Old-Polish cosmographers is apparently based on ancient and later authors, especially Solinus, Strabon and Aeneas Sylvius Piccolomini. Significant excerpts from these works were also made available to Polish readers to show them a multifaceted panorama of the Germanic lands. Wawrzyniec Korwin's treatise also contains the opinions of Germans about Poland and Poles. The western neighbors of Poland-Lithuania were particularly keen on Cracow and its famous university and academic staff. The two nations were undeniably fascinated by each other's science.

Słowa kluczowe: literatura nowołacińska, kosmografia, Polacy, Niemcy, Kraków

Keywords: new Latin literature, cosmography, Polish people, German People, Cracow